

Redakcja Literacka
Autor: Janusz Żarnicki

Dnia: 22-III-71
Godz.: 12²⁵-12³¹

Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Wydawnictw Bydgoszcz	
zawala się na wyłożenie	
Nr. D-9	
19 IV 1971	_____
data	podpis

INICJALY

Moje mi Ujeu ...

1.

ktedy umrę pochowajcie mnie u ujęcia
choćby był to pogrzeb ostatni i świadczył jedynie
o znajomości niektórych rzeźnic

kilku przyjaciół zdziwionych lecz w granicach chwili
w skupieniu w skupieniu niech tańczą

gdzie bracia noś dziadowie
i turniury w zasięgu szesnastu
i chmielu na łożach szyski
i jakaś cisza znajoma śliwi niekto zachody
jakby za chwilę otworzone szyski
gręciły dawne werandy pogody
pod niebo bukolicznie

2.

ktedy umrę pochowajcie mnie u ujęcia
ostatniej religii

nigdy nie byłem wierny
w żadnym oknie tego słowa
nie czekałem nikogo do świtu

choć zła i dobru jednako przychylny
coraz różniściej mnie wiódł
ostatni Jan Chrzciciel
głód

3.

nie byłem winien tego życia
i często wyrzucałem to sobie

4.

wśród mgły gdy nas zabraknie
powrócą widma okrętów
wzdłuż sieni która okrągła
włóczy bez celu daleka

P R O Ś B A

1.

tak jarzębin grona ważyć w ręce
 że wiosna
ile kolor na tkliwości
i jakie wnętrze

2.

tak w płozemu zapach się wdrzeć
by dostrzec
 morsze i miłość
jak sważują przez jesień

3.

tak w liściach na oścież
zasypiać
 gdy sen
a wysbył się nazwy
 po błękit snigł

=====

i noc
tak uprościć na kilka chwil
wolnych od gwiazd

Janusz Żernicki

NIC WIĘCEJ

widziałem gości dalkich sznur
jak w starych frazach przeciągały one
poetów dawno zagubionych
u przedwiosnowszych pór

nad krajobrazem rozwiniętym
jak pergaminu zwój
pieczęcią byżem nowpóźniętym
szarganym świątkom z pól

nżył się i gmatwał stary tekst
aż poprzez nawis niskich chmur
o jarzębiny gorejącą pierz
zwał się jak sianie nieskończone

widziałem gości dalkich sznur
jak w starych frazach przeciągały one ...

REZ PROCESJI

Ani cykuta idę,
ani wrzosem,
ani astrem,
jak obros po polach bez wstydu
i dumy niecę
życie własne.

Z trzydziestu lat mych sztalni,
z trzydziestu błędów,
z trzydziestu zasług,
musiałem się uwolnić,
jak motyl z oprzędu,
przed rozpaczą.

Gdzieś w dali jest jasność
i kruszcu grudka
na drogę mi świateł,
i to jest cała opatrność =
wzabyty krusz jak
zachryt człowieczy ...

Janusz Żernicki

X X X

że są już słowa których nie wymię
 echa z nimi jednoczesne
 rdzawy pod chmurą jest kontynent
 nie słów lecz pustych ich pomieszczeń
 i że tarasami synonimów
 coraz łagodniej przez powietrze
 ku światłom, które stamtąd płyną
 idę jeszcze